

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ent.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	W państwie austriackim	4 złr. 75 ent.
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
	Szwecji i Danii	6 „
	Francji i Anglii	23 franków
	Włoch	25 „
	Belgii i Szwajcarii	18 „
	Turcji i ks. Nać.	18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Josefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płowski*, rue des Tournelles, 30. We Wiedniu: p. *Alujzy Oppelk*, Wollzeile, 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 2 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wczoraj rano wysłane a w wieczór o 10tej godzinie nadeszły, otrzymaliśmy dzisiaj rano następujące telegramy:

Paryż dnia 9. sierpnia. Cesarzowa meksykańska przybyła tu dzisiaj.

Dzisiejszy wieczorny *Moniteur* pisze: Włosi cofnęli swe wojska z Tyrolu i zpoza Tagliamento na linię demarkacyjną, której żądała Austria. Jest więc podstawa do mniemania, iż trudności, które dotąd były przeszkodą do porozumienia, są usunięte i zawieszenie broni będzie zawarte. Komisarz włoski w Udine, Sella, opuści to miasto.

Lwów d. 11. sierpnia.

Z powyższego telegramu wnioskować można:

Najpierw: Że Włosi zastosowali się zupełnie do przyjętych przez Francję i Prusy warunków rozejmowych i pokojowych. Jeżeli stojąc nad rzeką Isonzo, cofnęli wojska swe za rzekę Tagliamento, więc widać, iż kraj furlański między temi dwoma rzekami, z głównym miastem Udine, ma być terytorjum neutralnym podczas zawieszenia broni. Cofnawszy się z południowego Tyrolu na granicę, zapewne żądają, aby w tej okolicy, południowa część Tyrolu była ziemią neutralną, a więc, aby się i austriackie wojska wycofały z włoskiej części Tyrolu. Jak z oświadczenia urzędowego *Monitora* widać, Francja pochwala to zachowanie się i tak postawione warunki włoskie.

Powtóre: Skoro potakiem wycofaniu się Włochów z południowego Tyrolu i z furlańskiego, nie mógł *Moniteur* donieść o zawarciu zawieszenia broni, lecz tylko wyraża nadzieję, iż jest podstawa do mniemania, że gdy trudności Włosi usunęli, zawieszenie będzie zawarte, więc widać, że z drugiej strony, ze strony Austrii, nie ma jeszcze zgody na preliminarja pokojowe i warunki rozejmu, przyjęte już przez Francję, Prusy i Włochy. Cofnięcie się Włochów z Tyrolu i z furlańskiego przed zawarciem zawieszenia broni było widocznie ustępstwem, uczynionem Francji i Prusom. Wobec Austrii przed zrobieniem układu nie mogłyby tego uczynić Włochy. Musiały one otrzymać zaręczenie od Francji i Prus, iż skoro to cofnięcie się wykonają, oba te mocarstwa postawią katagoryczne żądania, aby Austria przyjęła proponowane przez nie warunki rozejmu i preliminarja pokojowe. Z artykułu *Monitora* można już nawet wyczytać tę presję na Austrię. Myśl tego artykułu jest następująca: „Włosi już zrobili, czegośmy żądali; teraz kolej na Austrię. Jeżeliby Austria nie odstąpiła od swych żądań, nie zawarła zawieszenia broni i wybuchła wojna na nowo, wina spadnie na nią.“ A Prusy mogą powiedzieć: „Wypełnione zobowiązanie nasze; wpłynęliśmy i uzyskali ustępstwa od Włoch. Jeżeli nie przyszło do pokoju, nie nasza i nie Włoch wina. Włochy nie uzyskały Wenecji, więc i przymierze nasze z Włochami niespełnione, a stąd i do zawarcia finalnego pokoju Prus z Austrią przyjść nie może.“

Cóż w takim położeniu rzeczy uczyni, coż uczyniła Austria? W chwili bowiem gdy to piszemy, już zapewne rzecz się rozstrzygnęła, jeżeli tymczasowe rozejmu, kończącego się dzisiaj rano, nie przedłużono znowu o dni kilka, dla porozumienia się ostatecznego o stałe zawieszenie broni.

Kwestja teraz stanęła na czysto. Różnica główna między Austrią a Włochami zachodzi tylko co do części austriackiego długu państwa i zwrotu kosztów wojennych, których przejęcia Austria żąda, a Włochy odmawiają. Dalsza kwestja terytorjalna dałaby się bez trudności załatwić. Austria czyni pretensje do furlańskiej ziemi, między Tagliamentem a Ison-

zo, zamieszkałej przeważnie przez Słowian, Włochy czynią pretensje do południowego Tyrolu. Zamiana byłaby nie trudna. Furlańskie korzystniejsze jest dla Austrii niż włoski Tyrol. Włoski Tyrol korzystniejszy dla Włoch niż furlański. Zasada narodowości tu i tam byłaby za spokojona, a lstrja ustępstwem furlan zasłoniła od dalszych zaborów włoskich, a klucz do Weneckiego i Lombardji, południowy Tyrol, dostałby się w ręce Włoch. Przy zamianie mogliby Włosi nawet dopłacić Austrii, to jest, w innej formie, mniej rażącej uczucie narodowe włoskie, zwrócić Austrii część długu czy kosztów wojennych.

Otóż zdaje się nam, że Austria nie będzie mogła nic innego uczynić, jak przystać w końcu na warunki, przyjmowane przez Włochy a aprobowane przez Francję i Prusy. Ważniejsze nierównie kwestje wypływają teraz na wierzch, do których Austrii potrzeba się przygotować. Ani z Francją, ani z Prusami zrywać jej niepodobna. Od tworzącego się przymierza w celu uporządkowania kwestji europejskich nie tylko nie może uchylać się Austria, ale interesem jej najważniejszym jest, usuwać wszelkie przeszkody, któreby jej przystąpić nie dozwalały. Odstąpiwszy raz Wenecję i usunąwszy się z Związku niemieckiego, może mieć wszelką swobodę w stosunkach swych tak z Francją, jak z dotychczasowymi swymi nieprzyjaciółmi, Włochami i Prusami. Dzielnego tylko kierownika polityce austriackiej potrzeba, a wkrótce nie tylko o trząść by się mogła Austria z klęsk poniesionych, ale nawet, raz na naturalnej swej podstawie stanąwszy, mogłaby dźwignąć się jeszcze do większej potęgi niż przedtem.

Przegląd polityczny.

Z telegramu na czele dziennika zamieszczonego widzimy, że ostatecznie zawieszenie broni między Austrią a Włochami także już wkrótce przyjdzie do skutku. Takie przynajmniej nadzieje ma *Monitor*. Od układów między Austrią a Włochami są także zawisłymi dalsze układy z rządem pruskim, według najnowszych doniesień bowiem miał król pruski stanowczo oświadczyć, iż tak długo traktatu pokojowego nie podpisze, póki sprawa austriacko-włoska rozstrzygnięta nie będzie i póki odstąpienie Wenecji Włochom w całej formie nie nastąpi. Co do układów pokojowych, które dnia 6. bm. w Pradze względem ostatecznego zawarcia pokoju rozpocząć się miały, te przewlekły się jak widać z najnowszych doniesień z Wiednia, które sięgają po dzień 7. bm., o dni parę. Chodzi już nie o rzeczy główne, bo te w preliminarjach pokojowych określono i przyjęto. Chodzi o kwestje mniejszej wagi co do których jeszcze nie porozumiano się, jak o kwestję kolei z Wildenswerth do Kłodzka, o sposób wypłaty wynagrodzenia kosztów wojennych, od czego znowu zawisł jest ustąpienie wojsk pruskich z terytorjum austriackiego, chodzi dalej o kwestję transportów rannych, przyborów wojennych, o wydawanie jeńców wojennych i tp.

Główna kwatera pruska znajduje się od dn. 6. bm. w Pradze, dokąd w nocy dnia tego przybył książę Fryderyk Karol pruski. Król pruski był spodziewany w Karlsbadzie, gdzie się ma leczyć.

W sprawach wewnętrznej reorganizacji Austrii nie wiele z dzienników wiedeńskich dowiedzieć się można. Stan obłączenia, jakkolwiek jego zniesienie ciągle zapowiadają, trwa dotąd, zwolniono dzienników tylko o tyle, że od dnia 7. b. m. nie potrzebują trzy godziny przed wydaniem składać w policji egzemplarzy obowiązujących. Więcej niż dzienniki wiedeńskie, zajmują się sprawami wewnętrznymi pisma grackie. Tak donosi znowu *Telegraf*, że znowu po zawarciu pokoju zostanie sejm węgierski na nowo zwołany, i że pierwszym jego zajęciem będzie powzięcie uchwały nad elaboratem komisji względem „spraw wspólnych.“ Według *Telegrafu* mają być zapadłe w tym względzie uchwały sejmu peszteńskiego przedłożone jednemu z rajchsratów jak dotąd utrzymywano, lecz „wspólnemu sejmowi“ w Wiedniu, który ma swoje dać wotum w sprawie uchwały sejmu peszteńskiego, które jako wniosek rządowy temu wiedeńskiemu sejmowi przedłożone zostaną. Według jakiej ustawy wyborczej i w jaki sposób w ogóle ten sejm wspólny ma powstać, tego nie wie *Telegraf*, domyśla się jednak, że nie po-

wstanie on z wyborów powszechnych, jak donosił *Mem. dipl.*, lecz z wyborów, przez pojedyncze sejmy krajowe dokonanych. Pewnem ma być według wspomnianego dziennika, że do sejmów krajowych mają być nowe rozpisane wybory, i że te sejmy na teraz jedynie tylko celem dokonania wyborów do tego wiedeńskiego wspólnego sejmu zwołane będą.

Oczywiście zawisł jest to wszystko, kończy korespondent wiedeński *Telegrafu* od uchwały sejmu peszteńskiego i od przyjęcia tych uchwał przez rząd, tak, by je mógł jako swój wniosek przedłożyć sejmowi wiedeńskiemu.

Dalej donoszą tak wiedeńskie jak i pragskie dzienniki, że rząd zajmie się jak najspieszniej obmyśleniem środków, celem wynagrodzenia szkód pojedynczym okręgom, miastom, gminom i td. z powodu wojny i najścia pruskiego wyrządzonym. Co do Czech telegrafują do *Politik*, że wsparcia, mające się Czechom udzielać przez rząd, podzielono na trzy klasy, a to: wsparcia z powodu rekwiizycji, wsparcia dla poszkodowanych gospodarzy wiejskich i wsparcia dla poszkodowanych fabryk. Konie wojskowe zbyteczne po ukończeniu wojny będą oddane rolnikom. Nadto otrzymają gospodarze wiejscy i fabrykanci zaliczki pieniężne ze skarbu. Przeprowadzenie wszystkiego poruczone zostanie wydziałowi krajowemu i reprezentacjom czyli radom powiatowym. Telegram dodaje, że następnie zostanie także sejm czeski zwołany.

Co do Niż. Austrii, donoszą dzienniki wiedeńskie, że d. 7. bm. ukończyła się pod kierunkiem namiest. br. Chorińskiego, a na inicjatywę ministra stanu komisja do likwidacji szkód wojennych dla arcyksięstwa austriackiego. Zadaniem tej komisji jest w jak najkrótszym czasie sprawdzić w pojedynczych powiatach szkody wojną wyrządzone, by nieść pomoc dotkniętym rolnikom i przemysłowcom. Zarazem zajęć się ma osobna komisja przywróceniem jak najspieszniejszą komunikacji na kolejach i telegrafem. Co dla handlu i przemysłu niezbędnie jest potrzebne. Wystanemu ze strony rządu austriackiego do głównej kwatery pruskiej inspektorowi jeneralnemu kolei żelaznych, p. Wagnerowi, powiódł się zawrzeć z władzami pruskimi w Czechach i Morawie układ, mocą którego wszystkie drogi komunikacyjne w zajętych przez Prusy częściach, także podczas trwania okupacji do użytku publicznego będą mogły być oddane. Układ ten nie został jednak jeszcze ratyfikowany.

Trzydzieści milionów, które Austria Prusom płaci, ma już rząd prawie w całości w ręku. Brakuje jeszcze dwóch milionów, które mają pokryć bankierowie tryesteńscy.

Słychać znowu o mającym nastąpić w Karlsbadzie zjeździe cesarza austriackiego z królem pruskim.

Prusy. Do *Schles. Ztg.* piszą z Berlina pod dnem 6. bm.: Izba deputowanych. O godzinie 11½ deputowany Stavenhagen zajmuje krzesło prezydjalne, jako najstarszy wiekiem. Ukazuje na obecny ważny zwrot w historii Prus i Niemiec: „Jednoś niemiecka pod silną Prus egidą, cel życzeń gorących, niedawno jeszcze odległy, teraz przy pomocy bożej siły i mądrością króla osiągnięty zostaje. Naszym jest obowiązkiem pomagać o ile sił stanie, i sądzę, że mogę w imieniu wszystkich wynurzyć do tego gotowość, ku utrwaleniu wielkości i wolności Prus i Niemiec.“ Mowca następnie wspomina o początkowych obawach i wątpliwościach, czy Prusy mają się do takiej walki. „Dzięki wielkiej stanowczości rządu, wzorowemu wojskowemu kierownictwu i dzielności wojska, w kilka tygodni nieprzyjaciół został rozbit, a król-bohater podstąpił aż pod bramy Wiednia.“ Mowca wzywa zgromadzenie, ażeby przez powstanie z miejsc okazało wdzięczność walecznemu wojsku i kończy okrzykiem na cześć króla. (Żywe okrzyki). Następuje losowanie do wydziałów. — Przyszłe posiedzenie we środę o 1szej godzinie. Na porządku dziennym: rngi.

Izba panów. Hrabia Stolberg otwiera posiedzenie. Przy wyborze na prezydenta hrabia Stolberg otrzymuje 130, Frankenberg-Ludwigsdorf 2, hrabia Brühl 1 głos. Hrabia Stolberg przyjmuje wybór z podziękowaniem. „Wobec tego wszystkiego co wydarzyło się od ostatniej sesji, mogę otworzyć izbę jedynie słowami: „Ciebie Boże chwalimy, Tobie dziękujemy.“ Prezes następnie wspomina chlubnie o poległych w boju i kończy okrzykiem na cześć króla-wojownika, domu królewskiego i armii. Następnie pierwszym wice-prezesa wybrany zostaje Frankenberg-Ludwigsdorf, a drugim hrabia Brühl. Wniosek o podanie adresu z okazji świetnej wojny otrzymał dostateczne poparcie.

Niemcy. Bundestag niemiecki urządza i po śmierci. Dnia 4. bm. odbyło się w Augsburgu posiedzenie bundestagu. Najśmieszniejszą wiadomością książę Karol bawarski, iż między Prusami a rządami Austrii, Bawarii, Wirtembergu, Badenu i Hessji zawarto zawieszenie broni, dalej, że ks. Hesski wobec tego zawieszenia broni składa oddane sobie naczelne dowództwo nad armią związkową w ręce bundestagu. Brunzwick zawiadomił, że występuje ze Związku, a na z-

powodu, że Prusy i większość rządów niemieckich ze Związku tego wystąpiły. Bundestag założył przeciw temu wystąpieniu jak i przeciw wszystkim poprzednim protest. W końcu uchwalono nie stawieć żadnych przeszkód powrotowi wojsk północno-niemieckich z twierdz związkowych, pojmując widać, że opór i stawianie przeszkód, byłoby dla bundestagu więcej niż rzeczą niemożliwą.

Wiadomość z Monachium o ustąpieniu ministra Pfordtena nie potwierdziła się. Pan Pfordten miał dnia 7. udać się do Berlina w celu układania się o pokój.

Bawaria i Saksonia będą musiały według *Bresl. Ztg.* zapłacić Prusom po 10 milionów talarów wynagrodzenia kosztów wojennych.

Francja. Według najnowszych doniesień z Paryża, wrócił cesarz Napoleon z Vichy chory.

Do *Allg. A. Ztg.* piszą z Paryża, że Prusy powtórnie ofiarowały Francji Luksenburg, że jednak cesarz Napoleon i tym razem oświadczył, że nie przyjmie żadnego wynagrodzenia. W skutek tego miał rząd pruski jeszcze raz uczynić swoją propozycję, dodając, że po zebraniu się parlamentu niemieckiego będzie przyłączenie Luksenburgu do Francji niemożliwem.

Ziemię polską. Z obszernej korespondencji, nadesłanej *Dzienn. Pozn.* z Warszawy, wyjmujemy tu ustępy najważniejsze, świadczące o opłakanym losie Kongresówki, i ciąglem szerzeniu się Moskwy. Korespondent pisze pod d. 24. lipca między innemi co następuje:

„Wiedzie już, że odrębność zarządu skarbu Królestwa została zniesiona; wydział ten przyłączony został do ministerstwa finansów cesarstwa. Wydział skarbu, przyznać musimy, o ile to możliwe było, urzędowym był porządnym: kontrola szafunku groszem publicznym była ścisłą; sami Moskale, którzy wszystkie instytucje nasze gania, sprawiedliwość w tym względzie oddawali, a Kuszelew, b. dyrektor skarbu, mawiał często, że Moskwa powinna swój zarząd finansów podług naszego urzędu, i dla obznajomienia się z nim urzędników swych tu przysłać. Ale reformatorom naszym nie chodzi o dobro instytucji; owszem, interesem ich jest wprowadzić wszędzie zamęt i chaos, wiedząc dobrze, że tylko z bezładu największe zyski i korzyści płyną. Kuszelew więc został oddalony, a na miejsce jego zamianowany dyrektor finansów w Petersburgu Markus, z pozostawieniem go przy dawnym urzędowaniu i nakazaniu mu urzędowania tamże głównego biura dla zarządu skarbem Królestwa. Obecnie zaś, mimo niedawnego carskiego ukazu, poręczającego, że językiem wykładowym w szkołach ma być polski, bez żadnej ceremonii, jako język wykładowy, zaprowadzają moskiewski. W szkole głównej na wszystkich wydziałach kazali składać egzamina z moskiewskiego; kto nie złożył, rozkazano zatrzymać go w Warszawie na czas wakacji: dopiero wdanie się rektora rozkaz ten usunęło. Polecono jednakże po wakacjach zdawać, pod zagrożeniem pozostania na tym samym kursie, kto rzeczonoego egzaminu nie zda. We wszystkich szkołach żeńskich i żeńskich promocja z klasy do klasy zależną jest od języka moskiewskiego, choćby w innych przedmiotach uczeń same celujące stopnie pozyskał. W szkole żeńskiej Maryjskiej pannom ze wszystkich klas nie wolno inaczej — pod karą wydalenia — rozmawiać pomiędzy sobą, jak po moskiewsku; to samo ma miejsce w Piotrkowie. We wszystkich szkołach żeńskich panny na zakończenie roku na akcie publicznym musiały śpiewać: „Boże, cara chroń!“ po moskiewsku. Szczególniej opiekują się szkołą główną. Starają się wszelkimi środkami młodzież drażnić, aby wywołać pomiędzy nią opozycję jawną, a korzystając z takiej, szkołę zamknąć. Młodzież jednakże, czując o co chodzi, znosi przesładowania i szykany oraz jawne łamanie praw, a postępowaniem swem stara się unikać wszelkiej przycepkki ze strony Moskwy. Najgorliwsiymi w drażnieniu młodzieży są: Witte, dyrektor oświecenia, i jenerał-policmajster Frederiks, który za zrzeczenia na urzędzie policmajstra awansowany został na wyższy urząd. Dnia 13. czerwca Witte przyszedł do szkoły głównej, a zwoławszy przed siebie studentów uniwersytetu, wypytował się ich, czy ich nie przesładowują Polacy. Odpowiedzieli mu odważnie, że oni są również Polakami, a stąd nie pojmują, dla czegoby ich rodacy przesładować mieli. Nie podobają się ta odpowiedzi wysokiemi dostojnikami; dla tego zaczął przedstawiać młodzieży, że jest obalamconą; że nie powinni przyłączać się do narodowości polskiej, która jest tak sprężyną, tak jak i religia katolicka, i że jeżeli oni sobie życzą, to on im ułatwi przejście na prawosławie, które nie wiele różni się od unickiego wyznania. Rozumie się, że szlachetna młodzież z pogardą odrzuciła to apostolstwo prawosławnego protestanta. Frederiks zaś wydał rozkaz, by studenci szkoły głównej chodzili zawsze zapięci w mundurach i bez żadnego zarostu. Przekraczających sam na ulicy chwytają i do aresztu zasadzają. Nauczyciele Polacy również są przesładowani i pod rozmaitemi pozorami ze służby wydalani. Szymon Krzeczowski, b. prorektor gimnazjum w Warszawie, a na-

stepnie inspektor szkoły powiatowej, bardzo zdolny i wykształcony filolog, został wydalony bez żadnej przyczyny, jedynie za to, że przed kilkunastu laty był zesłany na Syberję. Do administracji również język moskiewski tłoczy, z czego wpływa chaos nieopisany, istna wieża Babel. Dodajcie do tego ciagle a zażarte spory pomiędzy tymi nowoczesnymi cywilizatorami, a mieć będziecie doskonałe wyobrażenie o naszym tu położeniu. Czekałoby się ze swem stronnictwem, do którego należą i dawni koryfeusze ukraińców, którzy marzenia swe o niezależności Małorusi na brzegach gotówkę, za jaką gorliwie służą carystwom, zamienili, — pannie wszechwładnie, co dzień poniżając stronnictwo zachowawcze i niemieckie; a jakkolwiek nowinarze co dzień zapowiadają jego dymisję, mocniejszy on niż kiedykolwiek, a dotąd nie ustąpi, dopóki u steru rządu carskiego znajdować się będą wysocy jego protektorowie, bracia Milutyny. Jaka zaś nieukrywana nienawiść panuje pomiędzy stronnictwem moskiewskim a niemieckim, najlepiej wam scharakteryzuje następujący antenetyczny wypadek: Niedawno w Warszawie idący pijany pułkownik Moskal, potrafił Polaka; z tego wywiązała się sprzeczka na ulicy, która w jednej chwili zgromadziła ciekawych wokół spierających się. Na to nadjechał Fryderyk, a kiedy mu wyjaśniono, o co chodzi, powiedział do pułkownika: „Dziwię się, że pan takie nieporządki robisz.“ Rozgniewany pułkownik, odwróciwszy się do publiczności i splunawszy parę razy, wyrzekł: „Niemcy, Niemcy! Widzicie, że by nie Niemcy, toby nam i wam było lepiej, No Niemiec“, pokazując na Fryderyka, „ja Moskal; ja służę carowi i ojczyźnie, a on za pieniądze“. Potem splunął jeszcze parę razy i poszedł w swoją stronę, a p. Fryderyk skonfundowany przy półmiesiechu publiczności, jakby nigdy nie, odjechał. Trzeba wam jednakże wiedzieć, że ów zuchwały pułkownik jest bogatym księciem; a z takimi nawet i generałowie oberpolmajstry niechętnie się zadzierają.

„Aresztowania nie ustają — nikczemu nie wstydzą postawić się nad zwycięzonymi — a zękanie się to granic nie ma. Odrzucają dawne rzeczy i dochodzeniem ich bawią się. Są tak szczęśliwi, którzy za jedno i to samo po pięć razy w cytadeli siedzieli i po drugi raz za toż samo do Moskwy na mieszkankę wyjeżdżają.“

Tu wyleża korespondent osoby ostatnimi czasami powięzione, do których należą trzy siostry Henrych, które już po raz piąty siedzą w cytadeli, p. A. Starzewicz, urzędnik Komisji spraw wewnętrznych, p. Lalewicz, ks. Kormalski, i p. Walewski z Komissji, p. Gorajewicz z Włodawki. Cytadela warszawska jest też ciągle zapelniona, a siedzą tam i tacy, co po lat dwa czekają na wyrok lub uwolnienie. Dalej pisze korespondent:

„Kwestja włociańska zawsze chaotyczna i nie sadzie, by kiedykolwiek nkończoną została. Wszelkie machinacje, by przywiązać włocian do siebie, rozbiły się o zdrowy, praktyczny rozum włocian. Dziś sami Moskale nie tają tego i głośno się żalą, że chlapi niewiedzący, że nie chcą zrozumieć dobroczynnych zamiarów carskich. Jakże mogą zrozumieć, skoro widzą tysiączne nadużycia, skoro wobec szumnych ogłoszeń o zniesieniu kary cielesnej, w tej samej chwili są katorżnicy i policyjanci, skoro ciągle obdzierani są przez rewirów żandarmów, komisarzy włociańskich, naczelników czastkowych, powiatowych, i całą zgraję szarańczy, która nas obsiadła. Wreszcie same fakta komisji, takzwanej urzędzającej, są tak wymowne, że najlepiej włocian naszym o łaskawości cara przekonują.“

„Wyszło tu świeże rozporządzenie, by grunta proboszczom odjęte, rozdać pomiędzy wysłużonych żołnierzy, rodem z królestwa Polskiego. Nie sądzimy, żeby i ten środek przysporzył wiernych poddanych carowi — wiecie, że wojski wedle nowych urządzeń, utrzymywani są kosztem dworu i gmin; uposażenie ich jest dobre, na które najwięcej składają dwory. Dawniej wynagrodzenie to było bardzo szczupłe, bo zwyczajnie wojski wyłącznie swym kosztem utrzymywał dwór. Chłopom ten ciężar nie podobał się, zwłaszcza że wysokość takowego i rozkład na indywidualną dopelnia czastkowy, jak i wybór wojski, na którego tylko pro forma za wskazaniem czastkowego gromada głosuje.“

Co do samej Warszawy opisuje korespondent stan jej obecny temi słowy:

„Na okół moralny upadek, zwątpienie — powiemy nawet, ogólne zapomnienie o obowiązkach obywatelskich. A ta sama Warszawa, która zawsze impuls do życia i pracy dawała, dziś rozszalała w zabawach, lekkomyślności i strojach — kraj, jakby w takt, idzie za nią. Wszyscy narzekają na brak pieniędzy, każdy prawie grosza na dobry, uczciwy uczynek odmówi, a tymczasem imieniem buczne z pijatyki i tańcami za imieniami wyprawiają się. W porze tak jak dziś gorącej, zabawy tańcujące jedne drugie gonią, myślą, że ci ludzie na śmierć się chcą zatańczyć. O weselu w gronie familijnym bez tańca i muzyki ani położyć. Stroje w Warszawie tak pyszne i bogate, że głęboko namyślić się trzeba, z jakiego ogólnego braku pieniędzy i kłeski nastarczyć na nie mogą. Wreszcie w Warszawie tyle tam rozmaitych grajków, akrobatów, ekskomotorów i wszelkiego rodzaju sztukmistrzów, że spamiętać ich trudno, a wszyscy szczegółami względami publiki się cieszą. Na Długiej ulicy w ogródku Eldorado jacyś Francuzi, obnażeni prawie do nagości, najprościej śpiewają kuplety, na jakie najdystyngowana publika z córkami i synami gromadnie uczęszcza.“

Wielkie księstwo Poznańskie zaniepokojone, bo urzędowy berliński *Staatsanzeiger* ogłosił, że według ustawy wyborczej z r. 1849 w. ks. Poznańskie wybiera do parlamentu niemieckiego 15 deputowanych, z wszystkich zresztą urzędowych i półurzędowych artykułów prasy berlińskiej widać, że rząd pruski, który znane wydawał odezwy do Morawian, Czechów

i Węgrów, i w których oświadczał, że przychodzi, aby przywrócić dawne narodowe tych ludów swobody, że rząd pruski, który w urzędowym swym *Staatsanzeigerze* ogłosił, iż Prusy zrzekają się aneksji krajów słowiańskich (Czech i Morawy) aby nie psuć jednolitości niemieckiej dysharmonia obcych żywiołów, że ten sam rząd pruski uważa ludność w. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich za ludność niemiecką, która do Rzeszy niemieckiej należy i do parlamentu czysto niemieckiego swoich reprezentantów wysłać powinna. Dotąd wyborów do tego parlamentu niemieckiego nie rozpisano jeszcze, ale donoszą dzienniki berlińskie ma być cała ta sprawa parlamentu niemieckiego przedłożona sejmowi pruskiemu; ale już ta okoliczność, że dzienniki berlińskie mówią o rozpisaniu wyborów do parlamentu niemieckiego także w w. ks. Poznańskim i w Prusach zachodnich, które nigdy do Rzeszy niemieckiej nie należały i należeć nie powinny, zaniepokoiła słuszną ludność polską księżstwa i Prus zachodnich.

Dziennik Poznański poruszył tę kwestję ważną i gorącą w numerach ostatnich, które nas doszły. W artykule pierwszym, kwestji tej poświęconym, wyraża redakcja nadzieję, że wcale nie przyjdzie do rozpisania wyborów w ziemach polskich, zostających pod panowaniem pruskim, wyborów do obcego Polakom parlamentu niemieckiego. Gdyby zaś, powiada *Dziennik Poznański*, przedłożono sejmowi berlińskiemu wniosek w sprawie przyszłego parlamentu, w takim razie „wypada deputowanym Polakom jedynie tylko wstrzymać się, jako nie będącym Niemcami i jako nie należącym do Niemiec, od wszelkiego udziału w dyskusji i głosowaniu nad podobnego rodzaju przedmiotem, a raczej użyć go jedynie tylko za pożądaną sposobność do protestowania przeciw wszelkiej spórze z przyszłą Rzeszą niemiecką i do zastrzeżenia praw własnej narodowości, którym teraz tylko już z wyraźnem pogwałceniem wszelkiej logiki politycznej, panującej idei czasu, a co ujawnia jeszcze, ogłoszonych co dopiero urzędowych oświadczeń, uwzględnienia i słusznego odmówić można.“

W innym artykule, nadesłanym wspomnianemu dziennikowi, rozbiiera korespondent pytanie, co Wielkopolska wobec grożącego niebezpieczeństwa czynić powinna, i przychodzi do przekonania, że nieczynna nie powinna zostać ludność polska wobec tego nowego zamachu. Nieczynność w sprawach politycznych jest samobójstwem. „Ustąpimy samowoli z kół wyborów — powiada korespondent — to zajmą je Niemcy i wysła reprezentantów nie swej narodowości, ale naszych okęgów; a wedle zaważ przyjętych w polityce, opinia publiczna będzie miała prawo uważać nas za biernych wyborców, to jest takich, którzy nie korzystając czy nie chcąc korzysta, co jest zupełnie obojętnym, z prawa wyborów, poddają się pod uchwale wyborów czynnych. Pozostaje nam jeszcze sposob obrony praw naszych legalny i zarazem zdolny choć w części zaspokoić nasze życzenia. W położeniu naszym pozostaje nam tylko legalny, głośny, publiczny protest, do którego tem więcej jesteśmy uprawnieni, o ile protest taki opiera się na zasadach, na których Niemcy wnoszą dziś wspaniałe dzieło przyszłego szczęścia swej wspólnej ojczyzny. Jakkolwiek szczepni jesteśmy stosunkowo w sile, ale zawsze dość liczni, abyśmy mogli reprezentować narodowość naszą i żądać jej uznania; należy nam odważnie stanąć do walki politycznej, której bezpośrednim celem będzie rozstrzygnięcie kwestji, jaki jest stosunkowy skład narodowości w Poznaniu i w Prusach zachodnich, i czy i o ile należy te ziemie uważać za niemieckie lub polskie. Terytorjum walki tej będą obory, na które winniśmy się stawić i wybrać naszych reprezentantów, nie abyśmy jako równoprawnieni członkowie mieli brać czynny udział w parlamencie niemieckim, ale abyśmy stawili żywy dowód, że reprezentacja nasza w parlamencie niemieckim wedle zasad federacji jest polityczną anomalią, i jako taka winna być z niego wykluczona i więcej nie powoływana. Walka, jaka prawdopodobnie będziemy mieli do starcia, może być ważną w następstwach, które w pierwszej chwili nie dadzą się dostatecznie obliczyć. Jaka reprezentacja, taka narodowość: jeżeli niemieccy reprezentanci wezmą przewagę, uznają Niemcy nasze dzierżawy za integralną część swej federacji. Tylko wtedy, jeżeli skuteczny opór stawimy, jeżeli złożymy wymowne dowody naszej narodowości, będą rozbite zamachy przyszłej federacji niemieckiej; a ich rozszewienie, pozabawione podstawy rzeczywistości, będą zawsze tylko należały do praw urojonych. Będzie to walka wewnętrzna wielkiej wagi, w której zjednoczone Niemcy będą uważały jednomyślnie za swe zadanie pozyskać znaczne terytorjum z obcą narodowością, i pechajac wypadki do pewnego i ostatecznego rezultatu, zakończyć świetnym tryumfem walkę, jaką od kilku wieków wiedzie w tych stronach ród niemiecki z rodem polskim. Bitwa z pod Sadowy, stoczona na polach słowiańskich, byłaby może ostatnią po bitwie macedońskiej, którą dla Rzeszy niemieckiej pozyskała Poznańskie i Prusy zachodnie na wieczne czasy. Bo nie ludźmy się formą: nie chodzi tu o zewnętrzne przyłączenie Poznania i Prus zachodnich do Rzeszy niemieckiej, ale o wewnętrzne ich wcielenie, i jeżeli nie dołożymy odpowiednich starań, to Prosa tak dobrze jak Mea na zachodzie, będzie znaczyła na wschodzie granice sfederowanych Niemiec. Należy i na to zwrócić uwagę, że to już po raz drugi zapraszają nas Niemcy do swego parlamentu. Już w roku 1849 posłowie nasi występowali w Frankfurcie. Oto jak różne stanowisko nasze po upływie lat szesnastu!

Wówczas posłowie nasi zniewoleni byli do parlamentu siłą idei federacji niemieckiej, podniezionej przez konwulsyjne drganie rewolucji. Gwałt, jaki chciano nam zadać, nie był za nadto groźny. Idea ówczesnej federacji była owocem zachodów jednej partji, była podtrzymywana siłą rewolucji, ale nie miała publicznego uznania,

królowi i książęta poglądali na nią zezem. Ta sama idea dzisiaj obejmuje niepartijnie, ale narodowo; nie tylko naród cały, ale i rząd przyznaje się do niej. Wówczas była ona słabą, w zarodku, dziś jest w pełnym rozwoju; wówczas była rewolucyjną, dziś jest legalną; wówczas popierała ją kóło patryjotycznych rewolucjonistów, dziś rozwinięta jest sztandar sam monarcha — zwycięzca z pod Sadowy. Wówczas idea federacji niemieckiej nie miała dość silnych podstaw, rewolucja przebrzmiała, niebezpieczeństwo minęło; dziś idea ta ma pewną i to rychłą przyszłość — mamy innego przeciwnika przed sobą — niebezpieczeństwo groźne wisi nad nami!“

W końcu woła korespondent: „Jeżeli kiedy, to dziś trzeba nam przestrzegać naukę przyszłości angielskiego, które głosi: „Ten tylko posiada wolność, kto jest zawsze czujnym jej stróżem.“ Raz jeszcze powtarzamy: miejmy się na baczności i nie ludźmy się zewnętrznymi formami. Mimo wszelkich usiłowań moralnego dźwignia się, położenie nasze polityczne coraz jest fatalniejsze. Za lat kilka odzieje się naród kirem żaloby w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru. Od lat stu takich form nie nadawali nam zwierzchnicy nasi, a przecież ich cele i dążności czy uległy jakiegokolwiek zmianie? Obejrzyjmy się naokoło siebie! Przed rokiem pracowała Moskwa pokątnie nad wcieleniem królestwa Polskiego, dziś chcą nas Prusy wcielić do Rzeszy niemieckiej. Oto dwa fakty w różnych miejscach, czasach i przez różnych monarchów podjęte, a czy w nich nie tkwi jedna i ta sama myśl: zatrata imienia polskiego?“

Z południowego teatru wojny.

Znany p. Petrucci della Gattina, korespondent *Debatów* z obozu włoskiego, rozbiiera po powrocie do Paryża ostatnią wojnę i jej wpływ na Włochy. Rozbiór ten, pod wielu względami bardzo ciekawy, opiewa w swojej głównej treści, jak następuje:

Półwysep Włoski już nie jest tem, czem był pierwsi. Dokonane jest zupełne przeobrażenie w jego politycznym rozwoju. Jakież to przeobrażenie? i jakie jego przyczyny? Na lądzie i na morzu ponieśliśmy klęski. Właściwie jest tylko dwóch pobytów: jeden naczelną wodź i jeden admirał. Ale pomijmy szczegóły, — armia, flota, ochotnicy, dyplomacja, demokracja... jednym słowem, my wszyscy jesteśmy pobici. A mimo tak wybitnego niepowodzenia, zwyciężyła sprawa, za którą podnieśliśmy oręż. Posiadamy Wenecję — jest to owoc pomyślnego losu.

Ten fakt bodzie mocno dumę włoską. Nabycie Wenecji drogą oręża pruskiego jest dla Włoch przedmiotem żaloby narodowej. Uczucie to jednak, jakkolwiek pod pewnym względem jest słuszne, prowadzi do fatalnej przesady. Wszakże i Austriacy nie byli Wenecję zwycięstwem, a jednak nie brali sobie za ujmę honoru, w niej się usadowić. Szczególnie to wprowadzić fatum, że dynastia sabaudzka ma Lombardję zawdzięczyć Francji, Wenecję Prusom, a Neapol i Sycylię Garibaldiemu — obraz ten jednak ma i stronę jasną, jak to właśnie wyluszcze.

Przed wojną mieliśmy rdzenną falangę republikańską, wołającą ciagle do dynastji: „Albo cały półwysep, albo nie!“ Było takzwane stronnictwo czynne, które sformułowało jawnie wstręt kraju do chrochry i zawsze zadowolonych konsorteryj i do zbrojnego pokój. Była armia, obejmująca naród cały i jego sympatię posiadająca, jakoż była i jego duma, jego nadzieja. Była partja, co myślała o konieczności dyktatury dla przywrócenia jednności, i w tym celu miała na oku podobieństwo to rewolucji to zamachowi stanu.

Otóż to wszystko dzisiaj znikło. Z jednej strony nabycie Wenecji, z drugiej klęski spowodowały radykalne przeobrażenie. Czerwona koszula (garibaldiści) jest to dzisiaj chorągiew przeciw bykowi, ale nie przeciw nieprzyjacielowi. Nie nastraszyła Austriaków, nie usprawiedliwiła przesadnych może nadziei, nie miała szczęścia. Niemasz już żadnej zasady, którą można wyzyskiwać, stronnictwo czynne nie ma już prawa do wyjątkowego stanowiska. Czego ono chce, chcą wszyscy. Partja republikańska, której już nie można mieszać z partją Mazziniego, nie ma już oparcia. Czas żołnierstwa już minął. W ogóle cała Europa odpycha żołnierstwo, cywilizacja je potępia; wewnętrzny prąd ku wolności, wszystkie narody unoszący, czyni je niepodobnem.

A mianowicie we Włoszech wygrało swoją rolę; klęska odjęła mu wszelki blask. I czyż może niesłusznie? Fabrykowaliśmy to narzęzie wyzwolenia z taką starannością, z tylu ofiarami, a jak się spisalo? Nie obstało przy egzaminie. Nie jego to dziełem jest wyzwolenie i dokonanie jednności. Jeżeli nas Austria na naszej granicy, od lekkiego zamachu ze strony Niemiec nas zasłaniającej, nie będzie niepokoiła, to wojna obecna była naszą wojną ostatnią — chyba gdyby Francja zażądała odwzajemnienia się za wspaniałomyślną pomoc, której nam użyżyła.

A jestżeż możliwa armia, nie służąca do niczego więcej, jak tylko chybą do zagrażania wolności, do wtracania nas w bankructwo? Kraj taki jak Włochy, żądający wolności, radości i prawości, nie potrzebuje silnych batalionów, a wówczas i rewolucja, i dyktatura i zamachy stanu nie mogą mieć podstawy, będą nonsensem. Rewolucje, zamachy stanu, dyktatury bywają czasem twórcami narodów, ale ich nigdy nie zachowują. W rzeczywistości jedna tylko wolność jest w stanie konsolidować i zachowywać narody. Jeżeli zatem czerwone koszule, republikanie, regularne pulki sprowadzone będą na zwyciężajny tor życia, to cóż z tego wyniknie? Oto, że tak zwani mężowie Opatrzności (przytyk do Napoleona; p. r.), wybawcy, prorocy, Monki, Washingtony, Mojżesze, Frydriki II., słowem, cały melodramatyczny aparat dziejowy nie ma sensu dla Włoch. Boży-

szcza stały się mumiemi. Niemasz już między stronnictwami radykalnej różnicy. Ostatnie klęski zburzyły moralny czworobok forteczny narodu.

Jużei wojna pomyślna byłaby schlebiała naszej próżności jako narodu wojennego. Ale czy byłaby nam większą przysporzyła korzyść nad tę, którą nam iglicowy karabin Prus wywalczył? Wątpię, gdyż wiążące się z takimi powodzeniami niebezpieczeństwa przeszłyby w nieskończoność. Trzeba było widzieć tych panów jenerałów, jak się nadymali, mistrzami się sadzili. Ta masa epoletów, dział i karabinów mieszała ludziom rozum, sprawiała zawrót. Nieszczęście pod Custozą i Lissą było dziełem Opatrzności. Chwała Ci za to Panie na wysokość! Italia pozostaje obywatelom, należy do obywateli, staje się wolną. Mamy prawo powiedzieć do dynastji: „Waszym programem jest plebisycet.“ Mamy prawo powiedzieć do noszących szable i epolety: „Gdzie wasz tytuł prawny do burmistrzowania w narodzie?“

Na razie nie o to chodzi, czy szybciej czy powolniej postępujemy. Reakcja umysłowa u ludzi, których ludzono nadzieja sławy wojennej, powszechne wybory do parlamentu, zakończą tę moralną rewolucję, charakter narodu zmieniającą. Jeżeli się demokracja europejska zawiadła na nadziejach, które może w naszej sile wojskowej pokładała, to niech się pocieszy, — na tem wolność owszem zyska. Italia wolna waży niezawodnie więcej, jak wojskowa!

Podczas zawieszenia broni.

Położenie armii pruskiej na Morawie nie jest do pozazdroszczenia — jak pisze jeden korespondent w *Schles. Zig.* z Böhmisch-Kr. ut. Siła pruska, zgromadzona tam, liczy około 225.000 ludzi, zdolnych do boju. Prócz tego nadeszło tam około 60.000 rezerwistów z artylerją obłęzną. Przeszliśmy dwie prowincje — powiada korespondent — Czechy i Morawę, i byliśmy w Niższej Austrii i na Węgrzech. Światne potyczki i jeszcze świetniejsza bitwa zrobiły nas panami sytuacji, i utwierdziły naszą powagę w Europie. Wszystko to stało się w 4ch tygodniach. Lecz położenie nasze ma także odwrotną stronę. Prowincje, któreśmy zdobyli i teraz trzymamy w naszych rękach, były spichrzami państwa austriackiego. Niestety, od r. 1863 nastąpił nieurodzaj. Szczupłe zapasy zostały wyczerpane najprzód ogromnymi rekwiizycjami armii austriackiej, a potem naszej. Żniwo tegoroczne zredukowane i tak już przez mrozy majowe do połowy, zostało teraz prawie całkiem zniszczone przez przemarsz wojsk, biwaki, rekwiizycje z pola i nieporządku. Stan byłaby potrzebny do ostatka. Całe rozległe okolice w Czechach, na Morawie i w Niższej Austrii zamieniły się w pustynie, a ludność pogrążona w największej nędzy. W tych tedy wygłodzonych prowincjach znajduje się teraz nasza armia, zmęczona marszami pospieszonymi — i doznaje największego niedostatku. Dostawy z Prus są niewystarczające. Chleb nadchodzi z tamtąd zepsuty i nie może być pożywanym. Kawa jest prawie jedynym jeszcze ratunkiem naszych żołnierzy. Krupy i ryż znany jest tylko z nazwiska, bo nie można go już nigdzie dostać. Słowem, brak wszystkiego. Najenergiczniejsze i najmożliwsze rekwiizycje pozostają bez rezultatu. Oficerowie i żołnierze wdzygają się rekwirować w okolicach całkiem pustych wśród wygłodzonej ludności, błagającej o zostawienie ostatniego kęsa chleba. Przy tem wszystkim nie ma nadziei, aby się coś rychło zmieniło. Można sobie wyobrazić tedy, że położenie naszej dzielnej armii jest smutne. Tyfus i cholera grasują.

Codziennie liczne pogrzeby, i nieustanne odwodzenia leczonych chorych, którzy tylko z braku wszelkich potrzeb ulegają chorobom. Po wsiach między ludnością wszędzie choroby. Lud wiejski biegnie za żołnierzami i żebrze o kawałek chleba, zamiast coby miał dawać żywność żołnierzowi; serce się krwawi na widok takich scen. Wszyscy nasi lekarze są tego zdania, że jeżeli zaprowiantowanie armji się nie poprawi w jak najkrótszym czasie, mamy się spodziewać wybuchu tyfusu głodowego. Lud wiejski nie odzieje tej klęski. Armia, która wiele i cierpliwie ma znosić, cierpi nad wszelkie wyobrażenie, i dziwiłoby się wypadło, gdyby ten niezmierny niedostatek nie miał wywrzeć także szkodliwego skutku na sily jej moralne. W razie, przegranej mającej twierdzą na tyłach i rozdrażnioną do najwyższego stopnia ludność, położenie nasze byłoby straszliwe. Dlatego też konieczna, albo szybko na Wiedeń ciągnąć, albo zawierać pokój. Zawieszenie broni nie jest żadnym wypożyczkiem dla armji, gdyż kwatery po wsiach są próżnemi legowiskami, gdzie tylko znaleźć można głód i choroby. Każdy z żołnierzy tęskni za biwakami, choćby nawet wśród nieporządnej pory, lecz żeby tylko dostawał swoje przypisane racje. Niestety, bardzo często dzienne rozkazy dywizyjne opiewają krótko: „Dziś nie będzie się nie dawać, kolumny prowiantowe nie nadeszły; dowódcy oddziałów mają przeto rozkwaterować swych ludzi na wście prywatnym.“ Od czasu do czasu nocną porą przeskakujemy wszystkie domy za porządkiem, czy się co nie znajduje. Lecz teraz już w bardzo wielu miejscowościach nie ma nic. W takich razach wysylają się w dalsze okolice patrole furazujące z srowami rozkazami, aby pod żadnym pozorem nie wracali próżno. Ale i to już nie pomaga. Takie jest położenie armji pruskiej w teraźniejszej chwili.

Główniejsze warunki zawartego między Prusami a Badenem zawieszenia broni są te, że wojska pruskie zajmą stanowiska na północnym brzegu rzeki Neckar, tudzież w miastach Heidelberg i Mannheim. Własność rządowa i prywatna ma być szanowaną. Kontrybucji żadnych wybierać nie wolno. Wojska związkowe opuszczając twierdzę Rastadt i Moguncję na mocy

jakijs konwencji tajnej, mają wolny przemarsz do swych krajów. W Moguncji pozostaje na załodze tylko oddział Hesów, i prawdopodobnie zabiorą ją Prusacy, jeżeli uznają to za potrzebne.

Miedzy Bawarią a Prusami umówiona została także linia demarkacyjna, która pozostawia Prusaków w zajętych przez siebie stanowiskach, w obrębie których z wyjątkiem Bambergu mogą po wszystkich miastach trzymać załogi. Umieściłszy przed kilku dniami listę strat 1. armii pruskiej w teraźniejszej kampanii. 2. armia pruska złożona z 2ch korpusów liniowych, korpusu gwardji, tudzież z dywizji jazdy i korpusu lotnego jen. majora Stollberga, straciła od d. 27. czerwca aż do zawarcia rozejmu 67 oficerów 1.139 szereg. w zabitych, 261 oficerów 5.542 szereg. w rannych i 2 oficerów 1.885 szeregowców w nieodszukanych, tj. do niewoli zabranych, razem 330 oficerów i 8.566 szeregowców. Korpus Stollberga przez cały czas kampanii stracił podług urzędowych, bardzo szczegółowych wykazów tylko 17 szeregowców zabitych lub zmarłych z ran, a 2 oficerów i 190 szeregowców rannych.

Jak w ogóle z naczelnego kierownictwa wojsk związkowych, tak w szczególności wielkie zapanowało w Mnichowie i Wiedniu nieukontentowanie z jen. von der Tann, szefa sztabu armii bawarskiej. Wprawdzie nie zarzucają mu wprost zdrady, bo choćby niewiedzieć jak dalece sympatyzował z Prusakami, to przecież trudno przypuścić, aby dla tej sympatii nakształt szpiega Cooperowskiego, chciał nmyślnie poświęcić swoją reputację wojskową. Z tego jednak wypływa, że do naczelnictwa sztabu nie miał żadnej zdolności. Inna rzecz bowiem z jakimś tam korpusem ochotniczym w Sleszwiku (r. 1848) zrobić parę śmiałych i pomyślnych o brotów, a inna ułożyć należyty i wielki plan kampanii. Powiadają wprawdzie, że miał plan dobry, ale nie mógł przysadzić go u naczelnego wodza — księcia feldmarszałka Karola bawarskiego. Ale w takim razie mógł wziąć dymisję, ogłaszając swoje zastrzeżenia. Powiadają że jeden z generałów bawarskich Zoller (zginął pod Kissingen d. 10. bm.) trzy razy na radzie wojennej domagał się, aby wyswobodzono wojsko hanowerskie, ale zawsze bardzo niechętnie przyjmowano jego natarczywość.

Korespondencje Gazy Narodowej.

Wiedeń dnia 7. sierpnia.

Dotąd nie zawarto zawieszenia broni z Włochami. Układy toczą się w Cormons. Ze strony Austrii prowadzi je podpułkownik Koppinger.

Równocześnie toczą się układy w Vichy o preliminarja pokojowe między Austrią a Włochami. Ze strony Austrii wysłano do tych układów hrabiego Blome. Ze strony Włoch prowadzi je poseł włoski Nigra. Cesarz Francuzów pośredniczy.

Kwotę 30 milionów złr. w srebrze już podpisali bankierowie. Brakowało jeszcze 4 miliony, lecz te wczoraj Rothschild i anglo austriacki bank dopełnili. Gdy bank narodowy już z Komorną sprowadził część swej gotówki brzęczącej, więc wypłata może nastąpić natychmiast.

Ale rząd będzie potrzebował daleko większych sum. Podatki z kilku krajów nie wpływają i na dłuższy czas muszą być systowane. Subwencje trzeba dać zrujnowanym przez wojnę okolicom, osobliwie fakrykantom i rolnikom. Dotąd tajemnicą jest, jakich operacji użyje rząd. Hrabia Larisch jest planami w tym względzie zajęty, ale wykonanie powierzone będzie panu Beke, który po zawarciu pokoju zastępywać będzie hr. Larisch. Minister finansów bowiem udaje się do Karlsbadu z powodu nadwątłego zdrowia.

Sprawa obsadzenia namiestnictwa Galicji dotąd finalnie nie załatwiona. Namiestnik teraźniejszy podał o 6miesięczny urlop. Zdrowie jego ma być w takim stanie, iż niepewnym jest czy po 6 miesiącach będzie mógł wrócić. Jak się dowiaduje, dotąd nie dano mu odpowiedzi. Nie wiedząc co z tą prośbą zrobić. W chwili wewnętrznej reorganizacji Galicji nie może zostać pod rządami zastępcy namiestnika, a względność dla chorego jest zawsze konieczną. (Wnosząc, iż namiestnik rozpoczyna służbę swą, sprzedaje powozy, konie i rzeczy swe, zdaje nam się, iż nasz korespondent się myli, jakoby p. namiestnik podał tylko o urlop z posady swej; p. r.).

Bukareszt d. 4. sierpnia.

(A. Lab.) A więc zawieszenie broni, i prawdopodobnie pokój. Otóż i my pozwolimy odebrać sąsiadom i ochłonąć z trwogi przed rycerskimi naszymi zastępami. Tak jest. Armia tutejsza opaliwszy się nieco, biwakując na wybrzeżach Dunaju i Ardżesz, okryta pyłem powraca do swego normalnego stanu — świecenia szlifami i pobrękiwania pałaszem i ostrogami. Jakże ją serdecznie obywateli obudwu stolie po tak długim rozdziale powitają?

Na tem pokojowym usposobieniu tracą najbardziej świeżo zaciągnięci ochotnicy. Zaledwie umiennie się im nadziewa wojażki, mundurki, szabelki i żołdu — gdy oto nadchodzi rozkaz rozwiązania korpusu ochotników. Wszysey, w liczbie 2.500, byli umieszczani w koszarach; wielu otrzymało od rządu bieleżnę i odzienię, i po dwa dukaty na rękę. Pozawczoraj kazano im wystąpić, i zwrócić rządowi dane im odzienię. Wojsko stało w okół; nie było więc innej rady, jak oddać to, co niedawno kazano uważać za swoje i pozostać w kompletnym negliżu. Na pocieszenie powiedziano im, że każdy z nich dostanie 2 dukaty odprawnego, oficerowie zaś jednodzienny żołd.

Cóż teraz poczną, osobliwie ci, którzy, jak kilkunastu z naszych rodaków, porzucili stałe posady, by pójść za pięknymi słowami majora Ghyki i jego protegowanego, p. Kornela D. Oto ciężko odpokutują swą lekkomyślność i za nie-

posłuchanie rad starszej i doświadczonej swej braci.

Nim jeszcze wszelkie pobudki i połączone z niemi projekta na jaw wyjdą, które spowodowały wyniebień ks. Hohenzollern na tron rumuński, zapiszę się godzi, że staje on się coraz bardziej niepopularnym.

Ekscesa granicznarów (nieuznających księcia, który nawet po rumuńsku nie rozumie), późniejszego wypadki w Jasach i Bukareszcie, nie przeszły bez wrażenia na ludność księstw.

Doukiszotowskie zbrojenia się i rozmaite kontyrbucje zrujnowały kraj. Dla podniesienia haniebnego stanu finansów użyto środków, które dotknęły klasę urzędniczą i takową dla rządów ks. Hohenzollerna zniechęcono. Wojsko nawet, osobliwie oficerowie, których ogromna liczba ma być poprostu napędzona, poczyną szemrać i łączyć się z stronnictwem nieukontentowanych. Dodając do tego głód, nędzę i cholerę, a będziecie mieli wyobrażenie o dzisiejszym stanie księstw Naddunajskich.

K r o n i k a.

— Ogłoszono następujące obwieszczenie: Na mocy rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa policji z dnia 26. z. m. l. 5851/B. m., intymowanego dekretem wys. c. k. Prezydium namiestnictwa z d. 2. b. m. l. 7058/pr. podaje się do powszechnej wiadomości, że nagroda 200 złr. w. a. w moc §. 280 regulaminu należytości wojskowych ustanowiona dla tego, kto doniesie o usiłowaniu przywiedzenia żołnierza do wiarołomstwa, także temu wypłaconą być ma, kto szpiega nieprzyjacielskiego zwierżności wskaze, albo przez pojmanie i przytrzymanie zbrodniarza lub innym sposobem spełnieniu czynu przeszkodzi, skoro wojskowa władza sądowna uzna, że doniesienie na prawdziwość było oparte, lub że istotnie przeszkodzone spełnieniu czynu zbrodnego.

Lwów dnia 6. sierpnia 1866.

— Cholera. Otrzymałmy następujący telegram do ogłoszenia: „Lwów d. 11. sierpnia: Z powodu wybuchu cholery w Paszkowcach i w Kalwarji, obwodu wadowickiego, został zjazd na odpust w Kalwarji d. 15. bm. przez prezydium komisji namiestniczej w Krakowie w porozumieniu z tamtejszym ordynarjatem biskupim wstrzymany. Rozporządzenie to dla ostrzeżenia pielgrzymów należy zaraz ogłosić.

— Dalszy wykaz strat armii północnej. W bitwie pod Neu-Rognitz d. 28. czerwca z pułku piechoty nr. 24. im. ks. Parny. (Dokończenie.)

5. komp. kadet feldwebel Kunz Edward, Prohaska Wilhelm l. ranni; plutonowy Dubez Hryd, kapral Kobylański Jan poległ; freiter Ferkaluk Ludwik lekko r., Sierocin Iwan nieodsz., Wolski Jotr l. r., Jakobczuk Mikolaj ciężko ranni, Zukajluk Hnat l. r., szereg. Lipczyn Wasyl poległ, Artyniuk Stef. ciężko ranni, Laza-renko Ilko nieod., Kusińców Fedor, Wobenczuk Piotr ciężko ranni, Bilek Piotr poległ, Moroz Mik. ciężko ranni, Bądziuczak Marko lekko r., Kowalszyn Iwan nieodsz., Gojan Mik. c. r., Bojuk Michal, Łasieczuk Iwan pol., Drebót Dymitr lekko ranni, Nikiforuk Mik. ciężko ranni, kapral Kunieczer Jakób poległ, szereg. Rudnicki Mik. ciężko ranni, Kuliteczuk Mich. nieodsz., Pajak Dionyz ciężko ranni, Danilewicz Bazyl nieodsz., Kozohryz Hryd, Traczuk Paweł, Szologan Stefan, Wio-logorski Iwan ciężko ranni, Rozenkrauz Abraham l. r., Wiziński Mich. poległ, cieśla Łucykoł Jerzy nieodszukany, szereg. Waszkiewicz Oleksa ciężko ranni, Toloncz Tymofij, Krekaluk Tymofij nieodsz., Iwaszczuk Fedr. Skryblak Iwan ciężko ranni, Chudy Kozma, kad. feld. Theyer Józef nieodszukani.

6. komp. kapral Dosyiczuk Ilko, feldw. Tollar E-manuel ciężko ranni, kapral Sedlaczek Wiktor nieodsz., fr. Lotta Mik. ciężko ranni, Demejuk Wasyl poległ, Staupiak Rauma lekko ranni, Purozoga Iwan poległ, Kapusiński Justyn ciężko ranni, Jakowczyn Hryd l. r., Damańczuk Wasyl poległ, Bahryczuk Mich. l. r., Balicki August poległ, Bilak Konstanty, Dereniowski Gabryel ciężko ranni, Dudka Mich. poległ, Jaremczuk Ulas, Marusiak Fedor ciężko ranni, Wolowicki Iwan lekko ranni, Mironiuk Hryd poległ, Mironiuk Maksym ciężko ranni, Michaluk Wasyl lekko ranni, Odyński Paweł poległ, Poluk Gabryel lekko ranni, Podgóreczny Fr., Serbaniuk Mykita, Skomaczuk Semen, Stankiewicz Dymitr ciężko ranni, Jostiuik Andrzej lekko ranni.

7. komp. plutonowi Kącki Jan, kapral Szatruk Michal ciężko ranni, freiter Suzanski Teodor, Wisłowski Tanazy, szereg. Iwonczuk Iwan, Fedkow Iwan, Fenn Semen, Lasowski Jan, Iwasinuk Mikolaj, Łogosz Dymitr, Kostyniuk Hryd, Gotthard Gustaw, Kiszczuk Semen, Oryńczuk Semen, Żalobak Andrzej lekko ranni, kapral Zdrenkiewicz Albin, freiter Ilnicki Marjan, szeregowy Bodnar Michal, Szymański Michal nieodszukani.

8. komp. Szeregowi Kutaszczuk Jerzy, Musyk Jerzy, Skryblak Piotr, Taraszczuk Andrzej poległ, plutonowy Proskorniak Jerzy ciężko ranni, wiekapral Hemmer Antoni, freiter Berger Aron, Molusz Fedor, szeregowi Cwileniuk Wasyl, Gontaszczuk Jurko, Halamasink Bazar lekko ranni, Horwat Cyryl ciężko ranni, Iluk Wasyl, Lenko Michal, Łazarenko Andr., Mazurak Fedor, Martyniuk Gabryel, Maryczuk Zachary, Moldowan Mykita, Nikorowicz Dymitr, Panko Fedor, Perdej Hrehor, Szczur Prokop, Stasinek Hrehor, Teron-tiuk Semen, Zazula Jacko, Fedorów Panko, Strocen Jan, Slus Józef lekko ranni, Diaków Michal, Słobodczuk Piotr, Stogryn Ilko; szewe Hoczynski Jerzy, Zalec Lndwik, cieśla Oleksiuk Mykita, sluga ofic. Kale-nicz Piotr, Łukaniuk Danilo, Sumaruk Iwan nieodszukani.

11. komp. Feldwebel Worch Otto, szeregowy Ginter Fr., Kobasiuk Jan, Redycz Michal, cieśla Dalfer Abraham, Petraszczuk Oleksa nieodszukani.

14. komp. Szeregowi Kwietniowski Antoni, Skryp-nik Wasyl, Jarema Wasyl, Frydora Iwan, Iwaniszczuk Maksym, Podliteczuk Fedko, Haliszczuk Antoni, Ple-szkan Wasyl nieodszukani.

15. komp. Szeregowi Semotiuk Jerzy, Żyniak Wasyl, Harasymowicz Wasyl, Wasyluk Iwan nieodszukani.

16. komp. Szeregowi Sajewicz Jan, Stanzler Mi-chal nieodszuk., Pawłowski Piotr, Olejniuk Onufry, Martyn Iwan ciężko ranni.

17. komp. Szereg. Moskaluk Iwan, Bowycz Miko-laj nieodszukani.

— Spis poddanych austriackich, wziętych do niewoli moskiewskiej.

Ablewicz Ludwik jest w Pskowie, Adamowski Edward ułaskawiony, Adamski Jan ułask., Adamski Konstanty ułask., Adwentowski Tomasz ułask., Ajdukiewicz Jędrzej jest na Sybirze w gub. Jenisejskiej w Uzursku (Uzursz.), Antoniewicz Norbert Michal ułask., Augustyn Antoni z Gwidzowa pow. Leżajsk. w Permie, Abrahamowicz vel Seroka Wilhelm z Tarnowa w Permie.

Babula Tomasz jest w Wiatce, Baczynski Emil jest w Irkucku, Baczynski Jędrzej jest w Irkucku, Baczynski Stanisław jest w Irkucku, Banach Wawrzenc jest w Orlu, Banowski Walenty jest w Jarosławiu, Bajtlik Jakób Józef w Ostrowski Józef, jest w Orlu, Baran Franciszek ułask., Baran Józef ułask., Barański Karol z Wojnicza w Permie, Barat Jannsz jest w Orlu, Barcz Karol ułask., Bartyzel Wawrzenc jest w Jarosławiu, Bazarnicki Teofil jest w gub. Sybirskiej w Kossuniu, Banach Walenty w gub. Woroneżkiej, mieście Pawłoc-ku, Bartyński Jakób ułask., Ben Franciszek ułask., Benowski Karol jest w Tobolsku, Baara Walery z Krawowa jest w Kursku, Bernaciński Kazimierz niewiadomo, Beskida Jędrzej ułaskawiony, Bieda Franciszek i Bieda Jędrzej jest w Orlu, Biela Jędrzej jest w Jarosławiu, Bielecki Konstanty ułask., Bielecki Stanisław ułask., i wrócił, Bielecki Franciszek ułask., Bielecki Marcin ułask., Bielecki Bronisław ze Lwowa w Permie, Bielawski we Włodzimierz, Bielikiewicz Ignacy jest w Kutomarze, Bieniecki Jan na Sybirze w Irkucku, Bienkowski Antoni z Nei Jaryczowa, obwód Lwów w Permie, Białogórski Karol vel Weisberg Fryderyk z Krakowa w Permie, Białczyński Stanisław ułask., Bisaga Wojciech ułask., Biesadecki Stanisław nie wiadomo gdzie, Bernad Franciszek jest w Irkucku, Bensdorf Jan jest w Irkucku, Bełdowski Maciej z Tarnowa w Permie, Berini Roman jest w Orlu, Bednarczyk Antoni jest w cytadeli Warszawskiej, Blecha Alojzy jest w Twerze, Błonski Wojciech jest w Kownie, Borecki Kazimierz (Michal) jest w Nercyżniku, Bogusz Michal z Cigłowie w Permie, Bogawski Aleksander nie wiadomo gdzie, Bogacki Walenty alias Kalemba Tomasz w Pawłocku gub. Woroneżkiej, Borawski Ludwik jest w Szoszkynie, Butrymowicz Władysław jest w Piotrowsku, Bozyl Józef ułask., Bożewski Artur jest na Sybirze w gub. Krasnojarskiej w Biłgorajsku, Boss Jędrzej ułask., Bogowicz Adolf jest w Solwiczegodsku w gubernii Wołgodzkiej, Bocheński Władysław ułask., Brückman Ludwik alias Korystyński Zygmunt jest w Tobolsku, Broda Łukasz jest w Kaluże, Brodzki Michal jest na Sybirze w Piotrowskim zawoździe, Bronarski Michal jest w Charkowie, Brzeski Mieczysław z Krawowa w Permie, Brzostowski Feliks jest w Czelabie, Brzański Wojciech jest w Orlu, Burzyński Józef jest w Omsku, Butrynowicz Wincenty jest w Archangielsku, Bukowczyk Paweł nie wiadomo gdzie, Bukowski Jan jest w Kaluże, Bylecki Wiktor jest w Kazańskim, Bylicki Franciszek ułask., Bielecki Jan jest w Orlu, Brzeziński Konstanty ułask., Bozewski Błażej jest w Permie, Boguszewski Teodor jest w Niżnym Nowogrodzie, D. c. n.

— Dwunasty spis dobrowolnych ofiar na uformowanie pułku walczyli krakusów:

Ze składek JW. Piotra hr. Komorowskiego 131 złr. 79 kr., jako to: Wny. Ludwik Dolański 25, Wny. Albert Strzelecki 5, Wny. Stanisław Kosowski 2. Powiat Starosól 56 złr. 65 c. Powiat Borynia 43 złr. 15 c.

Ze składek JW. Wład. hr. Romera 178 złr. 50 c.

Ze składek Wng. naczelnika powiatu z Dukli 94 złr. 79 c.

Wbny. ks. Kurtz 10. Pierwsza rata datku miasta

Trembowli 150. Gmina Łałuże 1 złr.

JWny. Wit hr. Żeteniński za miesiąc lipiec 100 zł.

Wny. Karol Stobnicki c. k. major wojsk ze składek w powiecie Wiśnickim 100. Wny. Edward Dulski ze składek 246 złr. 65 1/2 c.

JWny. hr. Mier ze składek w powiatach. Busko, Radziechów i Kamionka: list zast. galic. w nom. wart. 100 złr. i w gotówce 173 złr. jako to: Wny. Schummer 25. Wbny. ks. Morawiecki 1. P. Mojżesz Peczennik 20. Młyn parowy w Kamionce 100. Wbny. ks. Kaleciński 5. P. Leizor Charak 10. Wny. Marcin Wolski 2. Gmina miasta Kamionki Strumłowej 10. Wny. Tytus Kielanowski list zast. Tow. kredytowego w nom. wartości 100 złr.

Wny. Władysław Garapich list zastawny gal. w nom. war. 100 złr.

Wny. Ostaszewski ze składek obligację w nom. war. 20 złr. i w gotówce 157 złr. 10 c. jako to: Wny. Dr. W. Rasch 10. Wny. Dr. Teobald Semilski 5. Wny. Dr. Bażant 5. P. Jakób Sonnensieh obligację w nom. wart. 20 złr. P. Josef Kiesler 5. P. Dawid Sternhut 10. P. Jakób Brischel 5. P. Michal Seidmann 5. P. Selig Szarf 5. P. Majer Hirsch 3. P. Samuel Bretter 5. P. Dr. Rosenstock 5. Wny. Murman 3. Wny. Bańkowski 3. P. Lippe Hermann 3. P. J. Ferall 2. P. Elsig Bretter 3. Wny. Sidorowicz 2. P. Jakób Bretter 5. P. Jos. Chajes 5. P. Szulim Weber 5.

JWny. Władysław hr. Rej ze składek 209 złr. 40 c.

Wny. Laskowski ze składek 88 Wbny. ks. Szymono-wicz bisk. orm. 50. Ze składek Wng. naczelnika powiatowego Lenczewskiego z Kopeczyniec 12. Wny. Jan Dworzak 10. JW. Alfred hr. Poniski ze składek 2. Wny. Stanisław Stojowski resztując ze składek 124. Ze składek urzędu powiatowego Medenickiego 93 złr. 2 c. Ze składek urzędu powiat. Zassowskiego 15 złr. 95 c.

Ostatnie wiadomości.

Pomimo trudności, jakie jeszcze napotyka zawarcie pokoju między Austrią i Włochami, cesarz Napoleon zachowuje najlepsze stosunki z dworem wiedeńskim; i przed odjazdem w Vichy miał zapewnić ks. Metternicha, iż Francja pragnie wejść w najściślejsze przymierze z Austrią, jeśli to mocarstwo zupełnie się pogodzi z Włochami. Względ przeto na korzyść ewentualnego przymierza z Francją, skłonić może w ostatniej chwili gabinet wiedeński do pewnych ustępstw dla żądań włoskich. Jest to tem prawdopodobniejsze ile że cesarz Franciszek Józef miał otwar-cie oświadczyć, iż gdyby dawniej słuchał rad cesarza Napoleona, położenie Austrii byłoby teraz nierównie pomyślniejsze.

Czas zamieszcza treść oświadczenia Wiener Abdp. z dn. 9. sierpnia, potwierdzające doniesienie Monitora co do różnie zachodzących przy u-

kładach o zawieszeniu broni między Austrią a Włochami. „Rząd cesarski, pisze *Abendpost*, uważa odstąpienie Wenecji za zupełnie przyjmowalną podstawę dla określenia stanu okupacji militarniej w ciągu prowadzenia układów o pokój; mniema przy tem, iż zasady sprawiedliwości i słuszności po jego są stronie, a wszelką odpowiedzialność za ewentualne prowadzenie dalej kroków nieprzyjacielskich musi wyłącznie pozostawić rządowi włoskiemu. Austrija gotowa jest odstąpienie Wenecji, które wyraźnie przywiązane było do warunku, iż wychodzące z kraju Weneckiego wojska cesarskie nie będą ścigane poza granicami tego kraju, podnieść do faktu prawnego, ale musi stanowczo odepierać dalsze rozszerzenia, którym zbywa na wszelkiem prawem i politycznem przypuszczeniu. Jeżeliby się jednak miała potwierdzić wiadomość o gromadzeniu wojsk włoskich w kraju Weneckim, to nie zachodzi żadna więcej przeszkoda przeciw zawarciu rozejmu i rozpoczęciu układów pokojowych.

Więść o gromadzeniu wojsk włoskich w Weneckiem, to jest o cofnięciu tychże z południowego Tyrolu i z nad Isonzo, o której *Abendpost* wspomina, jest jak donosi nasz telegram, na czele gazety umieszczony faktem dokonany. Ale wątpimy, aby samo cofnięcie wojsk włoskich wystarczyło do zawarcia rozejmu. Wszak na podstawie odstąpienia Wenecji zawarty rozejm wymagałby i cofnięcia wojsk austriackich z miasta Wenecji i z fortec czworoboku. Sam zaś układ zawieszenia broni zyskałby dopiero wtedy moc obowiązującą, gdyby i rokowania o preliminarja pokojowe, (odbywające się w Vichy, a podobno obecnie w Paryżu, dokąd z Vichy za cesarzem udał się hr. Blome i p. Nigra) doprowadziły do szczęśliwego skutku. Być może, iż oświadczenie *Wiener Abendpost* że po cofnięciu się Włochów z Tyrolu nie zachodzi żadna przeszkoda do zawarcia rozejmu, i rozpoczęcia układów pokojowych, wyraża zarazem i postanowienie Austrii ustąpienia z fortec weneckich podczas zawieszenia broni i przyjęcia przez Francję i Prnsy proponowanych preliminarjów pokojowych.

Przed powrotem cesarza Napoleona do St. Cloud odbywały się w Vichy wielkie narady, w których brali udział oprócz p. Droun de Lhuys i księcia Napoleona, ambasador francuzki w Londynie ks. Latour d'Anvergne, i marszałek Mac-Mahon. powołani telegramem do cesarza. Narady dotyczyły miały ewentualnych następstw pokoju, który ma być zawarty w Pradze.

Ambasador francuzki w Berlinie, p. Benedetti, miał przesłać do cesarza poufny memoriał o obecnych usposobieniach gabinetu berlińskiego, i o ewentualnej jego polityce w przyszłości. W skutku tego memoriału cesarz polecił p. Benedetti, zaraz po podpisaniu pokoju w Pradze przyjechać do Paryża i osobiście objaśnić o możliwych następstwach zmian, zaszyłych w Niemczech, ze względu na ich stosunek do Francji. Wiadomo, że p. Benedetti jest najzdolniejszym dyplomatą francuzkim.

Powołanie marszałka Mac-Mahon ma głównie dotyczyć zmian w uzbrojeniu i w taktyce wojennej, zmian koniecznych w skutek ostatniej wojny w Niemczech. W ważnej tej kwestji cesarz Napoleon potrzebował zasięgnąć rady zwycięcy pod Magenta. Jest to bardzo prawdopodobne; korespondencje jednak z Paryża zapewniają, że marszałek Mac Mahon już nie powróci do Algierji, i że cesarz chce go mieć w każdej chwili pod ręką. Współcześnie donoszą o wielkich uzbrojeniach w portach francuzkich.

W Pradze sekretarze czynią dopiero przedwstępne przygotowania do układów pokojowych. Same układy dopiero wtedy się rozpoczną, gdy będą zawieszenie broni i preliminarja pokojowe z Włochami zawarte. Nietylko między Prusami i Austrią, ale i między Włochami i Austrią układy pokojowe toczyć się będą w Pradze. W tym celu do Pragi przybyć mają generał Menabrea, i poseł włoski w Berlinie, Barral.

Centralistyczne wiedeńskie dzienniki nie mogą z powodu stanu oblężenia nie pisać przeciw własnemu rządowi, kreślą teraz w różowych kolorach teraźniejszość i przyszłość Prus, pozostawiając czytelnikom pociągnięcie paralleli między stanem Prus i Austrii, między ministerstwem Bismarka a Belerediego. Tymczasem korespondencje z Wiednia, w których wszystkie nieszczęścia Austrii, jej niepowodzenia polityczne i wojenne, przypisuje stronnictwu centralistycznemu i smaga je bezmiłośiernie, a w końcu w tych korespondencjach dodaje, że gdyby Austrija podała się kierunkowi tego stronnictwa, to upadek jej byłby niezawodny.

Z Pesztu donoszą do *N. fr. Presse* pod d. 7. bm.: „Gwardja cesarska, gotowa do powrotu, do Wiednia, otrzymała właśnie rozkaz pozostania w Peszcie, gdyż cesarz przybędzie do Pesztu stanowczo jeszcze w ciągu tego tygodnia.

Dnia 6. bm. przedsiębrano w Peszcie wiele aresztowań pomiędzy politycznie skompromitowanymi. Nasamprzód uwięziono adwokata Virgilego Szilagyi. Jestto człowiek, który przy każdej sposobności jakiegos ruchu politycznego dostaje się pierwszy do kozy. Prócz niego uwięziono jeszcze kilku adwokatów, byłych oficerów honwedzkich itp. Zarzucają im, że rozpowszechniali jakieś proklamacje rewolucyjne. Aresztowania te zrobiły pewne wrażenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(K) Z nad Strwiąża 6. sierpnia. Po-
kad zboże stało na pniu, rojły się gospo-
darzom wójkami w naszej okolicy nie zle-
widoki, bo gdy mamy wojnę, w skutek
której pięć prowincji austriackich zalane
są wojskiem, będą poprzednio przez mro-
zy majowe a później przez bitwy wytrato-
wane i zniszczone, a u nas wcale nie zły
urodzaj, była nadzieja iż po trzechletnich
kleskach gospodarczych nieco się ożywi-
my droższą sprzedażą naszych produktów.
Tymczasem od połowy lipca aż dotąd cią-
gle mamy słońce, żniwo odbywa się za-
dłwie co dzień godzinami, a mowolnie i dro-
gocennie wyżęte zboże wystawione na
nieustanne słońce porasta i gnije, albo na
pomieci, albo w półkopkach; znika więc z
każdym dniem błoga nadzieja dla możliwej
licznej jakości ziarna na eksport zakrajowy,
a tem samem i odgrzebała się z długów
dla gospodarzy większych.

Na kopy zbór tego roku jest dobry.
Miejscami udało się zrzepać bardzo dobrze;
ale tylko na stawiskach i poręczach.
Kartofle zapewne z powodu panującej sły-
ty zgniją i mały plon dadzą, chociaż z po-
czątku lata znaczny zapowiadał urodzaj.
W przewidzeniu braku kartofli, kupcy ro-
bia transakcje na nowe zboże, i płacą za
parę pszenicy i żyta nieurożonego z termi-
nem oddania do 10. sierpnia po 12 złr., do
10. września po 10 złr. 50 ct. w. a. Za kar-
tofle ofiarują już teraz po 1 złr. 10—20 ct.,
wedle oddalenia od gorzelni, do której
transport kartofli uskutecznić się ma. Owies
stary 100 ft. wagi płacą po 2 złr. Pszenicę
ciężką, dziś już gotową na targ do Sam-
bora dowiozłszy zeszłego czwartku, płacili
po 9 złr. luncy gatunków zboża dotąd
nie ma u nas w handlu.

Lwów d. 10. sierpnia. (Ceny targowe).
Mierzycia pszenicy 3,46, żyta 2,17, jęczmie-
nia 1,56, owsa 1 złr. kartofli 71 cent; sąg
drzewa twardego 10,03, miękkiego 7,77;
mierzyca hrzecki 3,50; cetrar siana 32 cent,
słomy 69 cent.

Chów bydła rogatego. Podział robo-
ty i celów użytkowności, jest u Anglików
dotąd jeszcze głównym przykazaniem w

gospodarstwie rolniczym. W tem też gło-
wnie różni się nasze gospodarstwo polskie
i ruskie od angielskiego; u nas bowiem
stara się każdy gospodarz, czy to szlachcic
czyli też chłopiec mieć krowkę i tustą i
dojną; woła kościatego silnego do roboty,
a zarazem i tucznego; słowem każdy dąży
do rezultatów, które razem osiągnąć, jest
niepodobniwem. Anglik zaś, tuczący
bydło dla osiągnięcia mięsa, nie patrzy już
wcale na dojdność lub siłę roboczą; tj. nie
dowi krowy opasowej, a woła tucznego nie
zaprzęga do roboty. Nadto stara się on te
części ciała, które nie mają miejscowości
jako to: głowę, nogi i w ogóle kości, —
zrednkować na minimum, tuczący zaś mię-
siste rozszerzyć do ogromu jak najpotę-
niejszego. Paszę daną przetwarza on naj-
pracowiej w mięso; mleko i gnoj, są mu
niczem; on bowiem za pieniądze grube,
które za mięso dostaje, nabeżdże z łatwo-
ścią i tanio sztucznych środków gnojenia, i
wzwięzły nam jest bardzo, iż z naszego
sposobu chowu bydła uzyskuje corocznie
tak znaczną ilość kości do swych młynów
i fabryk gnojowych.

Wszakże do niedawna jeszcze, wszy-
stkie kości z Polski i Niemiec szły do An-
glii po cenach stosunkowo bardzo małych.

Jedną z najsilniejszych w wyzwo-
pianem przekształceniu mięsnem ras by-
dła jest bydło „Durhamskie”, czyli raczej
„Shorthornskie” krótkonozne. Jest to sztu-
czna rasa w pełnem znaczeniu słowa, która
nie wpływała klimatycznymi ani przypad-
kowem wyrodzeniem, lecz wyłącznie sta-
raniami Anglików, ich sposobem chowu i
utrzymywania powstała. Do tej rasy przy-
znają tak wielką cenę, iż w Anglii w roku
1822, w Francji zaś w roku 1856 zaprowa-
dzono pod powagą władz publicznych re-
jestra rodu, zupełnie takie, jakie się prowa-
dzą przy rasach koni arabskich i angiel-
skich. Założycielem, czyli twórcą rasy
shorthornskiej był Karol Colling w hrab-
stwie Durham, uczeń Bakwella, znanego
reformatora chowu bydła. On to przekształ-
cił swe gniazdo bydła zapomocą buhaja
„Favorit”, który nosił ślady wczesnej do-
jności i nadzwyczajnego wytworu mięsa,
i przez ciąg lat 16. zaczęły się od r. 1777
bydło prawie całej okolicy przemienić. Do-
skonale ciągle ten gatunek bydła, doszli
staranni gospodarze do tego rezultatu, iż
na początku tego stulecia pokazywano
wolu, ważącego 34 cetrny, którego kilka-
krotnie odprzedawano za cenę, aż do 24,000

zł. W r. 1810 sprzedawano na licytacji by-
dło Collinga, a cena przeciętna jednej kro-
wy (10 — 14letniej) była 1,300 złr. Woły
(11 szt.) sprzedawano przeciętnie każdą
sztukę po 2453 złr., a jeden sześciolatek wół
wyszedł na 12,000 złr. W ogóle otrzymano
za 47 sztuk, pomiędzy którymi 12 roczni-
ków, kwotę 81,000 złr. Brat Collinga otrzy-
mał w r. 1818 za 61 sprzedanych sztuk
89,600 złr.

Wsiawili się wzorowym chowem bydła:
Lord Spenor i Thomas Bates; ostatni sprze-
dawał swe cieleta przeciętnie po 2,500 złr.
a po jego śmierci sprzedano 62 sztuk by-
dła za 112,322 złr. Na wystawie paryskiej
(1856 r.) sprzedano 3letniego Shorthorna
za 14,000 złr. Earl Ducin dostał przy aukcji
w 1853 r. za 49 sztuk krow i jałówek prze-
ciętnie za każdą sztukę 1,700 złr., zaś za
13 sztuk byczków po 2,100 złr. od sztuki.
Przy licytacji po H. Ambler (1857 r.) pla-
cono za cieleta a to za byczki 6miesięczne
po 1,000 złr. a za cieliczki po 900 złr. od
sztuki, i przy tej to sposobności dostało
się wiele shorthornów do Francji.

Dla nas, którzy sprzedajemy i kupuje-
my cieleta po 2 do 5 złr., a 10 lub 20 złr.
za ciele wzięte, do rzadkich zdarzeń li-
czymy, brzmia ceny powyższe jak bajeczka
z tysiąć nocy i jedna, a przecież w Niem-
czech już teraz zaczynają uznawać potrzebę
zaprowadzenia gniazda angielskiego bydła,
i w ubiegłym miesiącu sprzedawał już pan
Nathuzius w Hundsburgu swe byczki rocz-
niaki po 440 złr. za sztukę przeciętnie a
jedną za 700 złr. U nas gdzie praca rolni-
cza tak mało korzyści przynosi i gdzie do-
chody z gospodarstwa zaledwo na pokrycie
podatków wystarczają, staje się hodowla
bydła przykazanem głównem, jeżeli nie
chemy, aby na koniec i w tej galezi cudzo-
ziemcy na naszych własnych oborach nie
dობrali się majątków. — Zamiast wydatków
corocznych na Karlsbad, Baden, Kissingen
i ich zakulisowe studnie bezdenne, ofiaro-
wany grosz chociażby z trudnością na za-
prowadzenie gniazda Shorthornskiego, sto-
krotnie korzyści tak dla przedsiębiorcy, ja-
koż i dla kraju zubożonego przyniesie, a
każdy z Panów, który doczeka się rozmno-
żonej swej posiadłości, dozna oprócz zado-
woleń materialnego, także zadowolenie
moralne, iż się przysłużył i swej ojczyźnie.

Ze rozumem zapłodnienie i mieszanie
rasy Shorthornów z naszym krajowym by-
dłem niezaprzeczono korzyści przyniesie
powinno, o tem żaden gospodarz rozumny

wątpić nie będzie. Lepsze spotrzebowanie
paszy, lepsza sprzedaż do jatek i t. p. uzy-
skamy z pewnością; nadto wczesniejsza
dojrzałość, i poprawna mleczność wynagro-
dzą właścicielowi wydatki i trudy.

Szczerze pragniemy, aby racjonalna myśl
w tej sprawie, nie zaginęła jako pieśń ste-
powa, i ażeby wystawa paryska na r. 1867
przyniosła ziemi polskiej nieco więcej ko-
rzyści, aniżeli owa z roku 1856.

Kraków 7. sierpnia. Dowóz zboża na
granicę ciągle jest bardzo nieznaczny, gdyż
handl w swoim zwykłym ruchu jeszcze się
nie tak ożywił, pokazuje, a to z powo-
du, że komunikacja z zagranicą jeszcze
wszędzie jest zamknięta. Kilka wozów no-
wej pszenicy w różnych gatunkach wzo-
raj na targ odstawiono; gatunki tej psze-
nicy nie były szczególnie zadawalniające,
albowiem ta pszenica, która była czysta,
jest za to bardzo mokra, a ta znowu, która
była więcej suchą, jest brudną; prztem
zaś zjechało kilku obywateli z próbkami
bardzo pięknej i suchej pszenicy, i sprze-
dali jej po 20 do 30 korcy na odstawę po
złp. 34 do 35.

Tutaj w Krakowie targ włościański był
bardzo znaczny, i także z Galicji bardzo
wiele przywieziono; ale że wszystko to
zboże włościańskie jest wilgotne, ceny
przeło na dół poszły. Żyto płacono po złr.
5,50, 5,75, 6 do 6,50, 6,70 według gatu-
ków i suchości, z wagą 162 funt. wied.
Pszenicę nową tak białą jak czerwoną pla-
cono po złr. 7,50, 8, 8,50 do 9,50, tak sa-
mo według gatunku suchości i czystości,
za 172 funt. wied. Rzepak w handlu był
bardzo ożywiony i lepsze ceny osiągnął;
sprzedzał bardzo znaczną, ceny po złr. 10
do 10,50 za 152 funt. wied. (C.)

Część urzędowa.

Konkurs. Obsadzenie posad nauczy-
cielskich w gimnazjach: Rzeszów, Tarnów,
Nowy Sącz, Kraków Bochnia i Wadowice.
Termin do 20. sierpnia w c. k. komisji na-
miestniczej w Krakowie. Obsadzenie po-
sady sekretarza urzędu gminnego w Miko-
łajowie z placą 300 złr. Termin do dnia 1.

września 1866 w urzędzie gminnym w Mi-
kołajowie.

Licytacje. Zabezpieczenie dostawy szu-
tru na 2, 3, i 4. milę gościńca tarnopol-
skiego, łączącego się z powiatem zloczow-
skim na rok 1867, a ewentualnie i na rok
1868 i 1869. Cena fiskalna 6019 złr. 40 ct.
za 1750 prym kamienia. Termin w drodze
ofert do 20. sierpnia r. b. u c. k. naczelnika
obwodu w Zloczowie.

Wydzierżawienie dodatku gminnego w
Mościskach do akcyzy od wódki na r. 1867.
Cena fiskalna 1600 złr., wadium 10%, ter-
min 30. sierpnia, 2go i 3go września 1866.

Licytacje. Sprzedaż realności pod l.
373/4, 274/4, we Lwowie na dniu 13 września
i 18 października r. b. w c. k. sądzie lwow-
skim. Cena wywołania 7,039 złr. Wadium
20%.

Wydzierżawienie temporalistów r. l. w Sta-
rej soli. Termin d. 14. i 20. sierpnia 1866
w urzędzie powiatowym w Starej soli. Cena
fiskalna 242 złr. 80 c.

Dostawa potrzeb c. k. działobitni na
rok 1867. Termin 21. sierpnia 1866 w cek-
hauzie we Lwowie na oferty pisemne.

Przyjechali do Lwowa d. 9. sierpnia.
Pp. hr. Dzieduszycki J. z Jarczowic, br.
Heydl A. z Romaszówki, Obertyński H. z
Cielęża, Stojowski B. z Chlebny, Kóp K. i
Ofenheim W. z Wiednia, Gnoiński A. z Da-
uiloza, Nadziak Szymon z Sereńnicy.

Wyjechali ze Lwowa d. 9. sierpnia.
Pp. br. Kapri E. do Czerniowiec, Jordan
T. do Nowogrodu, Legu C. do Moskwy,
Wedemann R. W. do Warszawy, Zakrzew-
ski A. do Wiktoria, Piner P. do Stani-
sławowa, Herlth F. do Gorajec.

Kurs lwowski,	Daja	Zadaja
z dnia 10. sierpnia.	w. a.	w. a.
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
Dukat holenderski . . .	5 97	6 08
Dukat cesarski . . .	6 08	6 13
Moskiewski półimperjal . .	10 28	10 50
Moskiewski rubel srebrny .	1 87	1 93
Moskiewski rubel papierowy .	1 54	1 58
Pruski talar kur. . .	1 85	1 91
Galie. listy zast. w. a. .	67 75	68 67
Galie. listy zast. m. k. .	71 27	72 12
Galiej. oblig. indem. .	61 50	62 67
Pożyczka narodowa . .	65 33	66 83
Akceje kolei żel. gal. .	186 33	191 67

Telegrafowany kurs wiedeński,	W. A.
z dnia 10. sierpnia.	zł. ct.
Oblig. długi państ. 5% za 100 gl. m. k.	60 70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66 00
Losy z r. 1860 . . .	76 90
Akceje banku nar. za 1000 gl. . .	732 00
Towarzyst. kred. na 200 gl. . .	147 10
London 10 ft. szterlingów . . .	128 25
Dukaty cesarskie sztuka . . .	6 12
Srebro za 100 gl. w. a. .	127 00

Wiedeń 7. sierpnia.	Placa	Zadaja
zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
5% Metaliki na wal. austr.	54 00	54 50
Pożyczka narod.	65 50	65 75
Metaliki na m. k. . .	58 75	59 25
Obl. ind. niż. austr.	78 00	78 50
„ „ węgierskie . . .	64 25	65 00
„ „ chor. i sław. . .	66 50	68 50
„ „ galicyjskie . . .	61 50	62 00
„ „ bukowinskie . . .	60 00	61 50
„ „ siedmiogr. . .	60 00	61 50

Pożyczki loteryjne.	Placa	Zadaja
Oblig. gal. pożyczki gło- dowej z r. 1866	zł. ct.	zł. ct.
Losy pożyczki z r. 1839 . . .	133 00	135 00
„ „ „ 1854 . . .	69 50	70 25
„ „ „ 1860 . . .	80 00	80 50
„ „ „ 1864 . . .	65 25	65 50
„ „ srebrnej z r. 1864 . . .	70 00	71 00
„ „ „ z r. 1865 . . .	71 50	72 50
„ „ kredytowe . . .	115 75	116 25
ks. Esterhazego . . .	00 00	00 00
ks. Salim . . .	24 00	26 00
hr. Palfy . . .	22 00	23 00
ks. Klary . . .	22 00	23 00
hr. St. Genois . . .	20 00	22 00
miasta Budy . . .	20 00	22 00
ks. Windischgrätz . . .	16 00	17 00
hr. Waldstein . . .	17 00	18 00
hr. Keglevich . . .	10 50	11 50
Rudolfa . . .	11 00	12 00

Listy zastawne.	Placa	Zadaja
Banku narodowego 10 letn. w moniecie konw. do los.	zł. ct.	zł. ct.
„ „ w walucie austr. . .	93 25	93 75
Galie. Zakł. kred. 4% . .	88 75	89 25
Austr. Zakł. kred. ziem. .	65 00	67 00
„ „ „ „ . . .	109 50	101 50

Akceje banków i przemysłu.	Placa	Zadaja
Banku narod. austr. . .	zł. ct.	zł. ct.
„ „ „ „ . . .	727 00	729 00
„ „ „ „ . . .	73 00	74 00
Zakład kredytowy . . .	143 80	144 00
Kolei póln. Ferdynanda . .	162 50	163 00
„ „ „ „ . . .	187 00	188 00
czerniowiec z wpt. całkowitą .	168 00	169 00

Kursy zagraniczne.	Placa	Zadaja
(8-miesięczne).	zł. ct.	zł. ct.
Augsb. 100 złr. r. . .	110 00	125 50
Frankf. n. M. 100 . . .	110 50	111 00
Hamb. 100 mark. . .	97 00	97 50
London 100 ft. . .	129 75	131 50
Paryż 100 frank. . .	52 30	52 40

Warszawa 6. sierpnia.	Placa	Zadaja
Półimperjal . . . rubli	zł. ct.	zł. ct.
„ „ „ „ . . .	00 00	00 00
Listy zastawne III. ok. . .	00 00	84 00
„ „ „ „ . . .	00 44	00 00
Akceje kol. żel. war.-wied. .	00 00	00 00
„ „ „ „ . . .	67 17	65 67

Paryż 9. sierpnia.	Placa	Zadaja
Renta 3% . . .	zł. ct.	zł. ct.
„ „ „ „ . . .	68 70	00 00

Zgubiona suczka.

w piątek dnia 10. sierpnia została zgub-
iona na wysokim zamku obok kawiarni
malutka całkiem biała suczka, (pudlik ha-
wański) mająca na szyi czerwona obręczkę
z dzwónkiem. Znalazca jest proszony od-
nieść na ulicę Piekarską pod l. 443/4, gdzie
stosowną nagrodę odbierze. 2610 1—2

Uwiedomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić szanownych
rodziców i opiekunów, że otrzymawszy
zezwoleń Najprzewielebniejszego konsy-
storsza pod dnem 5. października 1865, l.
3457, otwieram we Lwowie dnia 1. wrze-
śnia 1866 konwikt panienek, w którym
prócz przedmiotów do 4 klas głównych,
udzielać się będzie: języka francuskiego,
włoskiego, nauki na fortepianie, historii,
geografii, pedagogii i robót ręcznych.
Panienki przyjmują się na wikt i po-
mieszkanie, i dochodzące, po najniższej
cenie. Rodziców i opiekunów, mają-
cych córki do umieszczenia upraszam o
wczesne zgłoszenie się. 1—3

Sydonia Kulczycka
w rynku l. 158, kamienica p. Lundy.

Żyto szampańskie.

Nowy ten gatunek żyta zimowego, za-
lecający się dojrzałością i wielkością ziarna,
kłosa i słomy, tudzież obfitością plonu,
jak również oszczędnością ziarna w zasie-
wie, jest w Mostach Małych koło Rawy do
nabyć, korzec po 800 złr. Wydatek czyli
plon żyta tego, jest ze wszelkimi bardzo
zadawalniający, albowiem po sześciu kor-
cach wysiewu zebrano tu w tym roku prze-
szło dziewięćdziesiąt kóp, a kopa prawie
korczę, chociaż zasiewy ożime, szczególnie
żyta w ogóle, od mrozów wiosennych bar-
dzo ucierpiał. Co zaś do oszczędności
ziarna w zasiewie, to jest ta korzystna róż-
nica, że w miejsce wysiewu n. p. 2 1/4 korca
zwykłego krajowego żyta, tylko jeden
korzec żyta szampańskiego jest potrzebny
i dostateczny.

Wszelkie zamówienia przyjmuje
Zarząd ekonomiczny w Mostach Ma-
łych ustnie, lub listownie przez pocztę w
Rawie Ruskiej, i załatwiać będzie takowe
od 23. sierpnia r. b. zaraz za nadesłaniem
przypadającej kwoty pieniężnej. 2607 1—1
Mosty małe dnia 4. sierpnia. 1866.

HERCOK & ARNOLD
Obicia papierowe (pokojowe)
z najpierwszych fabryk paryżkich i wiedeńskich
w najciekawszym guście i najobfitszym wyborze od najtańszych w cenie równej
zwyktemu malowaniu, aż do najdroższych do obicia najbogatszych salonów.
Materje do pokrycia mebli
całe wełniane, półwełniane i adamaszkowe, również kapy na łóżka i
serwety gobelinowe z fabryki Jana Backhausen w Wiedniu
po cenach stałych fabrycznych polecają:
HERCOK & ARNOLD we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 240.
Cenniki obić i próby przesyłamy na żądanie natychmiast.
we Lwowie ulica Halicka pod l. 240.

Kamienica
w Stanisławowie piątrowa i
DWOREK z ogródkiem w środ-
ku miasta, przy najgłośniejszej ulicy, nie-
daleko dworca kolei położone, na 7 partyj
mieszkalnych podzielone, z stajnią na ko-
nie i wozownią murowaną, z wolnej ręki
do sprzedania razem za 6000 złr. w. a.
Bliższą wiadomość powziąć można u
lekarza miejskiego Wielmożnego Bojaka
w Haliczu. 2609 1—3

HERBATA
znane
z dobroci i taniości
w handlu
w handlu
JULIUSZA ADAMA
ze Lwowa.
w rynku pod l. 51.
CUKIER i KAWA

GLINA
ogniotrwała
fajansowa w znacznym zapasie
do sprzedania. 2531 5—8
Adres: Zarząd dóbr Ole-
jowa poczta Zborów.

Wiadomość dla lekarzy
SYROP Dra. FORGET.
Sirop du
Dr. FORGET
używa się z najpomy-
ślniejszym skutkiem
przeciw kaszlowi u-
porczywemu, katar-
m, kokluszowi, nerwowej irytacji,
naczyń płucowych i wszelkim cierpie-
niom płucowym. Lekarz paryczy za-
wsze z pomyślnym skutkiem go przepisu-
je. Leczka od kawy jest dostateczną. Dostac
można w Paryżu u Dr. Chablie, rue Vivien-
ne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego,
w Warszawie w składzie materiałów ap-
tecznych Galla, we Lwowie jedynie w ap-
tece **Piotra Mikolacha.**
Cena flaszki 1 złr. 80 cent, z opakowa-
niem 2 złr. w. a. 2231 7—0

Zgłaszającym się o posadę
GORZELNIKA
w skutek ogłoszenia w luseratach Gazy
Narodowej dla wiadomości, że posada ta
już jest zajęta. 2601 3—3

Niżej podpisana, upoważniona przez wyso-
ki rząd

otwiera z d. 1. września

Zakład naukowy żeński

w Buczaczu,

w którym udzielane będą: język fran-
cuzki, niemiecki, polski, przedmioty
szkolne i muzyka.

2603 3—3 **Plutecka.**

Realność na Łyczako- wie pod nr. 103—104

jest z wolnej ręki do sprzedania. Bli-
szą wiadomość u Teofila Pajec-
kiego ulica Dominikańska nr. 181
we Lwowie. 2566 4—4

WYPRZEDAŻ MEBLI.

Z powodu zmiany po-
mieszkania, sprzedawa-
ne będą do dnia 20. b.
m. w kamienicy p. Gro-
madzińskiej pod l. 310,
na I. piętrze, eleganckie
meble, lustra, obrazy i
jedna ogniotrwała kasa.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austriackiego Zakładu kredytowego dla han-
dlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmując w godzinach kasowych od
9. do 12 1/2, przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze za asygnacjami kasowymi, które procent przynoszą, na imię
lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszonych być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pra-
dze i Tryescie wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategoriach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: od asygnacji płatnych na okaz (Sicht)	4	od sta